Nr. 49 SOSNOWIEC, środa dnia 1 marca 1916 roku. Rok XI.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„Dom sierot".

W ubiegłą sobotę na Dębowej Górze odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego w Sosnowcu „Domu sierot". Humanitarna ta instytucja dźwignięta została z funduszów Towarzystwa hr. Renarda, dzięki usilnym staraniom znanych w mieście naszem filantropów, pp. Pirschlów, przy poparciu pp.: Janiszewskiej, dr. Zahorskiej i Br. Strzałkowskiego.

Na uroczystość przybyło kilkadziesiąt osób z pośród miejscowej inteligencyi. Jako reprezentant „Tow. hr. Renarda", obecny był p. konsul Cremer. Poświęcenia lokalu dokonał ks. Fr. Gola, proboszcz z Niwki, który w serdecznych słowach przemówił do zebranych.

Sz. kapłan barwnie przedstawił cywilizację pogańską przed Chrystusem, która nie wiedziała co to jest miłość bliźniego, nie znała przytułków, ochron i szpitali. Zmienił to dopiero Chrystus Pan swoją Boską nauką. „Jezus lituje się nad nędzą i niedolą ludzką, karmi zgłodniałych, pociesza zasmuconych, leczy chorych— maluczkich tego świata nazywa błogosławionymi! Jakaż ogromna zmiana w ustroju społecznym: tam chłód, zimno i barbarzyństwo — tu współczucie i wysoki altruizm, okazywany największym nędzarzom". W zakończeniu czcigodny mówca złożył podziękowanie szlachetnym inicjatorom i fundatorom „Domu" i zachęcał dziatwę do miłości, pracy i nauki.

Zabrał jeszcze głos dr. Zahorski, który w przemówieniu swem zaznaczył, że w ciężkich czasach jakie przeżywamy, w imię walki o byt padają wszyscy słabsi, sieroty o ile nie znajdą opieki, giną. Dlatego należą się słowa uznania tym, co spieszą na ratunek.

„Dom sierot" sprawia nader sympatyczne wrażenie. Na dole mieści się salka dla zabaw, pokój gospodyni, pokój stołowy, kuchnia, sypialnia, umywalnia chłopców i apteczka. Na piętrze zaś obszerna sypialnia dla dziewcząt, pokój ochroniarki i pokój, w którym można izolować chore dzieci. Obok domu znajduje się ładny ogródek i obszerny plac do zabaw.

Wszędzie panuje absolutna czystość, najmniejszy szczegół obmyślony starannie. Ma się wrażenie, że ręce kochającej matki dla własnych dzieci wszystko to urządzały — tyle tam serca i troskliwej pamięci! Każde z dzieci posiada swój numer, którym oznaczona jest bielizna, ubranko, przegródka w szafie, szczotka do zębów etc.

W „Domu" znajduje się obecnie 9 chłopczyków i tyleż dziewczynek od 2 do 14 lat—sierot po robotnikach Tow. hr. Renarda. Dziatwa wstaje o godz. 6 m. 30 rano; kładzie się o 8. Na śniadanie dzieci dostają zalewajkę; obiad o 12-ej składa się z dwuch dań: np. kapuśniak i kluski, krupnik i fasola; na podwieczorek pi ą kawę; kolację otrzymują z kuchni kopalni hr. Renarda (barszcz, kapuśniak etc.) W niedzielę dostają mięso.

Opiekunkami „Domu sierot" są panie: Pirschlowa i Janiszewska. Ochroniarką p. Zadarnowska. Projektowane jest założenie w niedalekiej przyszłości tuż obok przytułku dla starców i sierot.

Życząc rozwoju tej pięknej instytucji, wyrażamy jednocześnie pragnienie, ażeby inne przedsiębiorstwa przemysłowe w Zagłębiu naśladowały szlachetny czyn T-wa hr. Renarda.

Polonus.

Jeszcze 2,620,000.

Taką sumę rubli przedstawiają „bony sosnowieckie", znajdujące się dotąd jeszcze w obiegu. Jest to więc mniej niż połowa owych niefortunnych walorów, jakie w sierpniu 1914 r. zostały wypuszczone na sume 5,800,000 rb. Według relacji Banku Handlowego, który na żądanie 59 przemysłowych firm zagłębskich bony wypuścił, dla zastąpienia brakującej płynnej gotówki, dokonywaną jest obecnie stopniowa likwidacja tej sztucznej monety lokalnej, która dla olbrzymiej większości tutejszego społeczeństwa była i jest podotąd poważną klęską materjalną. Dała ona bowiem sposobność pewnemu zastępowi hyjen spekulacyjnych, uprawiać lichwę ażjoterską.

Słusznie ktoś zauważył, że jakkolwiek Zagłębie uniknęło szczęśliwie bezpośrednich skutków działań wojennych, niemniej do szeregu doznanych klęsk natury ekonomicznej, muszą być zaliczone „nieszczęsne bony sosnowieckie". Istny to t. zw. „kamień obrazy", usunięcia którego domaga się całe miejscowe społeczeństwo, prócz oczywiście garści niecnych wyzyskiwaczy. Nie powtarzając przeto tyle razy stawianych na tem miejscu rekryminacji w rzeczonej sprawie, zaznaczamy obecnie, że przystąpiono nareszcie do akcji konkretnej w kierunku zlikwidowania bonów,

W świetle cyfr sprawa niniejsza tak się przedstawia: Z wycofanych z obiegu bonów, sosnowiecki oddział Banku Handlowego, spalił ich już na sumę pół miljona rubli. Zatrzymano w kasach bez zamiaru ponownego puszczania w kurs, na 1,700,000 rb. Nadto zalombardowano w bankach zagranicznych za 980,000 rb. opłacając od nich 6 proc.

Ta ostatnia pozycja nasuwa logiczną uwagę, że właściwie tylko taka operacja finansowa dla zdobycia płynnej gotówki była wskazaną w samym zaczątku tworzenia bonów. Wystawcy obligacji bonowych, nie odczuliby minimalnej straty przy opłacaniu godziwego procentu tak dotkliwie, jak szeroki ogół wydany na łup haraczu lichwiarskiego w ciągu dwudziestu już miesięcy orgji ażjoterskiej.

Wracając jednak do sprawy bonów w obecnej chwili ich działania, należy stwierdzić, że Bank Handlowy okazuje dobrą wolę, aby i ta pozostała w obiegu ilość t. j. 2.620.000 rb. została możliwie szybko wycofaną. Zachodzi tylko jedna okoliczność, która zagraża opóźnieniem w tyle pożądanej akcji likwidacyjnej. Oto bowiem Ban Handlowy, nagabywany o pożyczki przez magistraty miast Zagłębia, może się znaleźć w konieczności z braku gotowizny wydania owych pożyczek znów w bonach zatrzymanych w kasie (na 1.700.000 rb.), któreby oczywiście ponownie ukazały się w obiegu. Zapobiedz temu jedynie może zalombardowanie bonów na odpowiednią sumę, jak to już uczyniono z 980.000 rb.

R. K. Z.

Z widowni wydarzeń.

Rosyjski „blok postępowy".

„Koeln. Volksztng." zastanawia się nad tem, że Rosja pomimo tylu klęsk w r. 1915, nie myśli o zawarciu pokoju.

Aczkolwiek — pisze — niema dokładnych wiadomości o nastroju mas w Rosji, są jednak poważne dowody, że nie może być mowy o powstaniu ludowem przeciw wojnie. Gazeta twierdzi, że jedną z przyczyn głównych jest ciągłe parcie „bloku postępowego" do dalszej wojny.

Jeden z przedstawicieli tego bloku, poseł Aleksandrow, wyraził się: „Mamy wprost przeciwne dążenia, niż Niemcy. Rozwój Rosji sprzeciwia się interesom Niemiec". W tym samym sensie wypowiedział się przywódca październikowców, Szydłowskij.

Przywódca centrum, Lwow, oświadczył: „Jedyna rzecz, której sobie życzymy, jest żyć spokojnie, mając za osłonę państwa buforowe: Polskę i Finlandję".

Nadto wchodzi w grę kwestja finansowa. Rosjanie bowiem są przekonani, że Rosja jest tak słaba ekonomicznie, iż po wojnie nie będzie mogła się odrodzić finansowo bez pomocy koalicji.

Socjaliści w Dumie.

Socjalista Burianow oznajmił w Dumie, że według jego osobistego mniemania, wielu socjalistów nietylko rosyjskich, lecz i zagranicznych, podzieli jego przekonanie, że stan i interesy proletarjatu wszystkich krajów nie powinny dopuścić do tryumfu militaryzmu niemieckiego nad postępowymi krajami Europy. Jedyną drogą do osiągnięcia tego celu może być tylko obrona narodowa i współudział proletarjatu w rozwiązaniu tego zagadnienia. Jest to bezwarunkowo koniecznem.

Socjalista Maukow wezwał demokrację rosyjską do walki aż do ostatecznego pokonania wroga zewnętrznego, oraz trudności wewnętrznych, które mogą stanąć na drodze do zwycięstwa.

Na Wschodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW). Z głównej kwatery donoszą d. 28 lutego:

„Nic nowego".

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 28 lutego:

„Walki artylerji doszły wielokrotnie do nadzwyczajnej gwałtowności. Na froncie na północ od Arras panuje bezustannie żywa działalność podkopowa; zniszczyliśmy wskutek eksplozji około 40 metrów rowów nieprzyjacielskich.

W Szampanii nasze wojska po skutecznem przgotowaniu działowem przeszły do ataku po obu stronach drogi Sommy - Py - Souain. Zdobyły folwark Navarin i po obu stronach jego pozycję nieprzyjacielską w rozległości przeszło 1,600 metrów, wzięły 26 oficerów, 1,009 żołnierzy do niewoli oraz zdobyły 9 karabinów maszynowych i jeden przyrząd do miotania min. W okolicy Verdun wyczerpywały się ponownie



Pancerz dzisiejszy (żołnierz włoski w r. 1916) w porównaniu z dawnymi: 300 rok przed Chr., 50 przed Chr., 1060, 1370 i 1580.

masy nieprzyjacielskie, świeżo sprowadzone, w bezskutecznych atakach na nasze stanowiska w forcie Douaumont i okolicy jego oraz na Hardaumont. Z naszej strony nastąpiło oczyszczenie z nieprzyjaciela półwyspu Mozy Champneuville. Posunęliśmy linie nasze dalej w kierunku na Vacherauville i Bras. W Woëvre zbliżyliśmy się do podnóża Cotes Lorraines ze strony wschodu na kilku miejscach".

Na morzu.

MARSYLJA, (B.T.W.) Nadeszła tu wiadomość o zatopieniu parowca. Chodzi niezawodnie o parowiec „Westoorby." Załoga została uratowana.

MARSYLJA, (B.T.W.) Parowiec pocztowy „Ville de Madrit," który przybył w drodze ostrzeliwany był przez nieprzyjacielską łódź podwodną.

PARYŻ, (B.T.W.). Według doniesienia ministra marynarki parowiec angielski „Fastnet" zatopiony został w zachodniej części morza Śródziemnego przez łódź podwodną.

LONDYN, (B.T.W.) Reuter: Okręt handlowy „Maloja." zatonął na wysokości Dover, najechawszy na minę. Szczegóły o losie pasażerów nie są znane.

LONDYN, (B.T.W.) Lloyds donosi z Dover: Parowiec szwedzki Birget zatonął, 17 ludzi z załogi uratowano.

VLISSINGEN, (B.T.W.). Parowiec pocztowy „Mecklenburg" najechał w drodze do Vlissingen na minę i zatonął.

Na Południu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą dnia 28 lutego: „Nic nowego".

Z prasy polskiej.

Przeciwko Rosji.

W warszawskim „Gońcu Wieczornym" czytamy:

„W Warszawie odbyło się zgromadzenie 80 delegatów, reprezentujących wszystkie polskie terytorja. Zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję oświadczającą się za bezwarunkowem prowadzeniem dalszej walki z Rosją, a za przyłączeniem się narodu polskiego do mocarstw centralnych, proklamując to oświadczenie jako jedynie wskazaną akcję polityczną, odpowiadającą narodowym interesom. W zebraniu tem wzięli udział przedstawiciele wszystkich polskich stanów, duchowieństwa, mieszczaństwa, przemysłu, rękodzieł, wolnych zawodów, włościaństwa, prasy literatury i nauki. W dyskusji zabierali głos między innymi także byli posłowie do dumy rosyjskiej. Odczytano też szereg pism nadesłanych przez osobistości, solidaryzujące się z akcją, przedsięwziętą przez komitet, a które nie mogły wziąć udziału w zgromadzeniu tylko ze względu na trudności komunikacyjne. Propaganda, w myśl wytkniętego przez zgromadzenie programu — oświadcza „Goniec" — przybierze niewątpliwie wielkie rozmiary, o ile na to naturalnie pozwolą obecnie wyjątkowe stosunki. Przedewszystkiem wdrożono kroki celem założenia pisma, którego zadaniem będzie przedstawiać w świetle objektywnem dążenia mocarstw centralnych".

Handel Niemiec z Królestwem.

Jak donoszą dzienniki poznańskie z inicjatywy zarządu cywilnego w Królestwie Polskiem i za zgodą niemieckiego ministerjum handlu i przemysłu powstała niedawno rządowa Agencja Handlowa niemieckich izb handlowych (Handelsstelle deutscher Handelskammer), która publikuje komunikat, dający informacje wszystkim firmom, utrzymującym stosunki handlowe z Królestwem. Agencja wybiera agentów na miejscu bez względu na ich narodowość, biorąc na uwagę tylko ich sumienność. Oprócz tego uważa za swój obowiązek popierania według sił wszystkich firm niemieckich, które mają tam swoich własnych przedstawicieli.

Do Agencji Handlowej przystąpiło już 70 izb handlowych i wkrótce dalsze przystąpią. Na ostatniem zebraniu przedstawicieli wskazywano nowe sposoby działalności tejże agencji, którą mogłyby być niemieckie wystawy przemysłowe w Królestwie Polskiem.

Na podstawie charakteru urzędowego i nadanych kompetencji jak nie podlegania cenzurze jej listów, telegramów i paczek pocztowych, związku z telefonem, poparcia władz przy ściąganiu należytości i t. d. potrafi Agencja handlowa oddać firmom z nią połączonym znaczne korzyści. Biuro Agencji znajduje się w Bydgoszczy.

Zdnia na dzień.

Z Sosnowca.

Dn. 29/II.

— **Pożyczki.** Na posiedzeniu członków S. W. P. przy Chrz. T-wie Dobr. odbytem w dniu 23 lutego 1916 roku przyznano pożyczki 38 rodzinom składającym się z 105 osób na ogólną sumę 453 rb. 60 kop.

— **Rejentura.** W tych dniach została w mieście naszem otwarta rejentura. Rejent p. Raykowski (ul. Starososnowiecka Nr. 14 a) spisuje akta w języku polskim.

— **Zwijanie kawiarń.** W mieście znów zamknięto kilka kawiarń, które w swoim czasie wyrastały, jak grzyby po deszczu.

— **Na Kursach ludowych** odbywają się wykłady geografji polskiej, historji polskiej udzielane są też zadania z chemji, arytmetyki, języka polskiego, Obecnie czytane są z objaśnieniem utwory Mickiewicza. Zapisy przyjmuje się codziennie od godz. 6 do 8 do 4 marca włącznie w lokalu kursów, ulica Starososnowiecka 10.

— **Ruch na poczcie** wzrasta z każdym dniem. Codziennie przed drzwiami stoją tłumy, wyczekujące na otwarcie biur pocztowych. Ażeby dostać się do okienka, trzeba stracić dużo czasu.

— **Ofiara.** Otrzymaliśmy od pp. S. Ciągały i A. Łobzowskiego z Dąbrowy los loterji S. W. P. Nr. 706 na który padła stawka dwurublowa z przeznaczeniem owej kwoty na cel dobroczynny według uznania naszej Redakcji.

— **„W Kino-Oazie"** dziś nowy program obrazów. Szczegóły w ogłoszeniu.

Karty na marzec.

Wydawanie kart chlebowych na miesiąc marzec dla chrześcijańskiej ludności pozafabrycznej miasta Sosnowca, Modrzejowa i wsi Milowice nastąpi **dnia 29 lutego, 1-go i 2 go marca** we wtorek, środę i czwartek od 9-tej do 11-tej rano i od 2-giej do 5-tej po południu.

Dla okazicieli kart legitymacyjnych Komitetu Żywnościowego z m. lutego r. b. Nr. 10001 — 11000 w lokalu dawnego I-go rewiru Mikołajewska 10. Nr. 20001 — 21100 w lokalu posterunku policyjnego Targowa róg Niemieckiej. Nr. 30001 — 32100 w biurze Komisarjatu Aleja 11. Nr. 40001 — 42300 w biurze Komisarjatu Orla d. Sendera. Nr. 50001 — 51800 w biurze Komisarjatu Mostowa 3. Nr. 60001 — 61000 w biurze Komisarjatu Katarzyńska. Nr. 70001 — 70400 w biurze Komisarjatu w Modrzejowie. Nr. 80001 — 80200 w biurze Komisarjatu we wsi Milowice.

Nowe karty chlebowe będą wydawane okazicielom kart legitymacyjnych Komitetu Żywnościowego miasta Sosnowca z lutego r. b., każdy więc winien zgłosić się do biura Komisarjatu w obrębie którego zamieszkuje.

Komitet Żywnościowy oddzielnych kart na artykuły spożywcze sprzedawane w ograniczonych ilościach nadal wydawać nie będzie, artykuły te sprzedawane będą tylko okazicielom tych samych kart chlebowych, zaopatrzonych w stempel Komitetu, dlatego też grzbiety tych kart kuponowych należy zachować. Grzbiety te będą również prawomocne do odbioru kart chlebowych na miesiąc następny.

Nadmieniamy, iż kuponów nie należy odrywać samemu od grzbietów, gdyż oddzielne kupony nie będą przyjmowane.

Z Będzina.

+ **Potajemne szlachtowanie cielat** za miastem co raz częściej się powtarza. Onegdaj posterunek policyjny na Gzichowie znów zatrzymał osobnika z zarżniętymi cielętami. Cielęta odesłano do rzeźni a winnych pociągnięto do odpowiedzialności.

+ **Kradzież.** Onegdaj w nocy przy ul. Słowiańskiej Nr. 13 okradziono owocarnię Majerowicza, oprócz owoców

---

1

MACIEJ WIERZBINSKI.

Parasol pana Zdury.

Szkic humorystyczny.

Są ludzie, którzy twierdzą, że parasol pana Hilarego Zdury, agenta, sprzedającego po domach margarynę, papierosy, kalendarze, kalosze, nie istniał nigdy w rzeczywistości, że jest to jedynie wykwit jego przyziemnej wyobraźni — fikcja wyrosła do znaczenia legendarnego i nieodłączna od osoby pana Zdury.

Natomiast inni z równą stanowczością zapewniają, że parasol ten widywali na własne oczy. Opisują go jako gibką laseczkę brudnej barwy, jakby poogryzaną, z półkolista rękojeścią i zużytą skówką u dołu. Gnie się ona pod najlżejszym naciskiem dłoni tak, że grozi złamaniem. Opłata ją tani materjał bawełniany, omszały od starości, nieco zielonkawy, i rozpięty na promieniach pokrzywionych fiżbinów, które ściągnięte taśmą gumową, wydymają się dołem balonowo, a górą rozczapierzają w kielich.

Czy parasol ten istnieje, jest kwestią sporną, którą ostatecznie trzeba rozstrzygnąć potwierdzająco, gdyż bez niego nie podobna pomyśleć sobie wcale pana Hilarego, bez niego przestałby on bytować w umyśle ludzkim, rozwiał się w nicość. Parasol i jego właściciel zrośli w nierozłączną jedność i to tak, że pan Hilary zeszedł na drugi plan, skrył się pod baldachim kwestjonowanego przedmiotu, który nie służy mu, jakby można przypuszczać, do ochrony przed deszczami, lecz do celów szlachetniejszych, zgoła przez fabrykanta nie przewidzianych a arcydyplomatycznych.

„Parasol jest do zapominania" — mógłby orzec pan Hilary. Zapomina on go tak często, że ile razy znajomi pragną go ugniewać w knajpie, w której bywa wieczorami na flakach, na tak po polsku zwanych ajzbajnach i innych frykasach, odzywają się za odchodzącym:

— A nie zapomnij swego parasola!

Na to smagłe, siwiejącą szczeciną zarosłe i mroczne jak puszcza leśna oblicze pana Zdury przemienia się w maskę, grozą równające się głowie Meduzy. Tylko wzmożoną odpornością dzisiejszych wytłumaczyć można, że na widok tej larwy nie obracają się oni w kamień lub nie lodowacieją pod wściekłem, jak piekło czarnem spojrzeniem, strzelającem z oczodołów ocienionych krzaczastemi rozsochotemi chróstami brwi.

W momentach takiego jowiszowego gniewu pan Hilary tworzy typ czarnego charakteru, jakby żywcem wyjęty z najeżonego okropnościami melodramatu kinematograficznego, przypomina dziką bestję gotującą się w krwiożerczym napadzie do skoku. I zda się, że włosy bujnego zarostu, niby grzbiet rozsrożonego kota lub kula jeżą, podnoszą się i godzą w śmiałka ostrzami szpilek.

Z pomrukiem jaskiniowca wyrzuca dotknięty smak:

— Psiakrew!... Świnie!

Niczem nie uzasadniony ten wykrzyknik, jakim Zdura lubił się posługiwać na chybił — trafił, nie wywoływał nigdy burzy, nie doprowadzał do rozprawy honorowej na pięści. Wybuchy gniewu z jego strony były zbyt częste, aby miały wywierać wrażenie odpowiednie; zdobył on dla swej furji prawa obywatelskie i w odpowiedzi na „świnie" parskano śmiechem, uważając, że ciska on takie epitety „dla śmiechu", jako koncept sui generis.

Kiepskie jego papierosy miały powolnego odbiorcę w pewnym złotym młodzieńcu, którego Zdura uszczęśliwiał swemi wizytami raz po raz, powołując się na to, że ojciec jego był ekonomem u ojca wesołego kawalera. Skutkiem tej okoliczności Zdura uważał pana Adama za swego krewnego i nakładał nań obowiązek kupowania od niego papierosów.

Ostatecznie przebrała się miarka. Papierosy były coraz gorsze i coraz droższe, wizyty Zdury coraz częstsze i dłuższe, więc drzwi pana Adama zamknęły się przed śpiczastym nosem ajenta.

Srodze oburzony pan Hilary mruczał:

— Hm, papierosy złe, powiada... A kto mu znosi plotki, kto go informuje o wszystkiem? Kto mu doniósł o tej czarnej Elizie? Niewdzięczna bestja! Czekaj, bratku!...

Snując słodkie sny zemsty, Zdura błąkał się często w pobliżu mieszkania „kuzyna". Dowiedział się, że w pewne dni zatrzymywała się tam dorożka i wysiadała z niej szykowna białogłowa niepodpadająco ubrana, z wualką gęsto muszkami upstrzoną.

Zdarzyło się pewnego razu, że o tej stosownej czy niestosownej godzinie rozległ się w garsonierze pana Adama dzwonek w sposób alarmujący. Dzwonił bezskutecznie. Niezrażony tem pan Hilary przeczekał dziesięć minut i raz jeszcze przypuścił szturm dzwonkowy do siedziby młodzieńca, tak natarczywie jakby się paliło.

Wreszcie przybył do drzwi pan Adam. Na widok Zdury porwała go wściekłość.

— Pan?! Do stu katów...!

— Zapomniałem tu mego parasola— wyrzekł z godnością ajent.

— Parasola?! A niechże cię... Nie było, nie ma żadnego parasola!

(D. c. n.)



Generał-feldmarszałek hrabia von Haeseler, obchodził niedawno na polu walki 80-tą rocznicę urodzin.

wyniesiono znaczną ilość cukrów i nieco bielizny ogólnej wartości 400 rb.

+ Nagły zgon. Robotnik Ignacy Olekszak, lat 58, wyszedłszy z domu do pracy o g. 6 rano zmarł nagle na szosie Gzichowskiej. Osierocił 6-ro dzieci.

+ Z wycieńczenia. Wczoraj jakiś mężczyzna w średnim wieku padł na ul Sławkowskiej z wycieńczenia. Nieszczęśliwego umieszczono w szpitalu.

+ **Slub.** Dnia 26 b. m. o godzinie 12 w południe w kościele parafialnym w Dąbrowie został pobłogosławiony związek małżeński panny Zofji Jabłońskiej z p. Bolesławem Święcickim.

Rekwizycja ziemniaków.

Rząd niemiecki, jak donoszą urzędowe, wydał rozporządzenie, które ma producentów pobudzić do wydania niepotrzebnych we własnem gospodarstwie zapasów ziemniaków bez przymusowego wywłaszczania. Rozporządzenie to opiewa:

Każdy producent obowiązany jest na żądanie oddać wszystkie zapasy ziemniaków, które nie są koniecznie potrzebne do utrzymania własnego gospodarstwa aż do przyszłego sprzętu. W razie przymusowego wywłaszczenia należy producerowi, o ile zapotrzebowanie własne nie jest mniejszym, pozostawić:

1) dla każdej osoby w jego gospodarstwie, włącznie personelu służebnego, na głowę na dzień półtora funta aż do 15 sierpnia;

2) niezbędną ilość ziemniaków do sadzenia do najwyżej 20 podwójnych centnarów na jeden hektar.

Pozatem w razie wywłaszczenia ma się producentowi pozostawić zapasy ziemniaków niezbędne do utrzymania bydła do końca maja 1916 r.

Na przypadek gdyby producenci nie zastosowali się do powyższego rozporządzenia, przewidywane są ostrzejsze środki zaradcze.

Z różnych stron.

☐ **Książę Fryderyk pruski** bawi od paru dni w Warszawie. Książę przybył — jak podaje "Deutsche Warschauer Zeitung" — w piątek ubiegły.

☐ **R. G. O. w Warszawie** zajęła się obecnie energicznie dwoma ważnemi sprawami aktualnemi: 1) sprawą sprowadzania żywności do Królestwa Polskiego i 2) sprawą zasiewów wiosennych. W obu sprawach złożono władzom okupacyjnym memorjały.

☐ **Przytułki i domy robotnicze.** Władze okupacyjne zaproponowały zarządowi miasta Warszawy urządzenie nowych przytułków i domów pracy dla żebraków. Na pomieszczenie projektowanych zakładów mogłyby być zużytkowane zabudowania dawnego szpitala w Tworkach.

☐ **Bratnia pomoc Politechniki.** Onegdaj kurator, Bogdan hr. Hutten-Czapski, wręczył członkom tymczasowego Wydziału Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczów Politechniki warszawskiej zatwierdzony statut Towarzystwa. P. Kurator serdecznemi słowy życzył powodzenia nowopowstałej instytucji i złożył na zapoczątkowanie funduszu żelaznego sumę 1000 marek.

☐ **Konkurs na „pocztówkę".** Oddział gromadzenia funduszów na szkołę polską w Warszawie, pragnąc podjąć wydawnictwo pocztówki na dochód powszechnego nauczania, ogłasza konkurs na: 1) Wiersz, składający się z kilku strofek najwyżej trzech) o treści odnoszącej się do szkoły polskiej. Nagroda 25 rb. 2) Winietę artystyczną symbolizującą oświatę polską i ofiarność na szkołę polską. Winieta może być jedno lub wielobarwna, nadająca się do reprodukcji drukiem trójbarwnym lub sposobem litograficznym. Projekt powinien uwzględniać proporcje pocztówki i miejsce na wiersz. Nagroda 25 rb. Prace opatrzone godłem z dołączeniem kopert zapieczętowanych, zawierających imię, nazwisko i adres autora, nadsyłać należy do oddziału gromadzenia funduszów na szkołę polską (Marszałkowska 154) przed 1-ym marca r. bieżącego.

☐ **Nowy teatr w Warszawie.** Od kilku lat nieczynny teatr Ludowy w Warszawie na Pradze, został w tych dniach otworzony z przeznaczeniem popularyzacji sztuki w szerokich masach. Na inauguracyjnem przedstawieniu zagrano komedję kontuszową „Miód Kasztelański" Kraszewskiego. Sztukę poprzedził prolog znanego poety Or-Ota, którego końcowe wiersze brzmiały:

Z desek tej sceny niech polskie słowo
Idzie, jak wiosna! jak zorza płonie!
Niechaj się zbiegnie z kraju odnową,
Niech będzie sercem w hejnału dzwonie.

☐ **Konferencja pastorów w Warszawie.** „D. W. Ztg." donosi, że w tych dniach odbył się w Warszawie zjazd pastorów wojskowych, którzy obradowali nad organizacją pomocy religijnej dla oddalonych załóg i posterunków. Jednocześnie odbył się zjazd postorów z Niemiec, którzy stanęli na czele parafji ewangielickich w Polsce. Parafji takich, pozbawionych pastorów, jest obecnie przeszło 30. Opiekuje się niemi „Związek Gustawa-Adolfa".

☐ **Rozmowy w tramwajach.** Nad ławkami wewnątrz tramwajów w Warszawie wywieszono napisy w języku niemieckim: „Soldaten Vorsicht bei Gespracher!" (Żołnierze, ostrożnie z rozmowami!). Podpisał V. Kinzelbach, komendant Warszawy.

☐ **Wyroki sądu polowego.** Jak donoszą pisma warszawskie na mocy wyroku sądu polowego przy Cesarsko-Niemieckiem Gubernatorstwie Warszawskiem zostali skazani: Niepełnoletni uczeń ślusarski, Roman Kozicki, za szpiegostwo przeciwko armii niemieckiej na dożywotni dom karny. Wieśniak Pawłowski z Orzechowa, za niewydanie rewolweru — na 10 lat domu karnego. Były milicjant, Mikołaj Pogodziński, zamieszkały w Warszawie, za kradzież drzewa i za okazywanie pomocy w tem — na 5 i pół lat więzienia. Niepełnoletni syn gospodarza, Władysław Szatkowski za ułatwienie ucieczki jeńcowi wojennemu — na półtora roku więzienia. Niepełnoletni Kazimierz Kosakowski za kradzież kieszonkową — na 4 lata więzienia.

☐ **Z Piotrkowa.** Z powodu rocznicy istnienia Piotrkowskiej Komendy obwodowej, władze okupacyjne udzieliły hojnych wsparć instytucjom dobroczynnym. Kom. obwodowy w piotrkowskiem otrzymał 30,000 kor., Miejski komitet ratunkowy 10,000 kor., ochronki piotrkowskie 10,000 kor. Na zakup ubrań dla dzieci szkolnych 10,000 kor. Na ochronki w obwodzie 10,000 kor, i Koło Ziemianek 5,000 kor.

☐ **Rok Polski.** Pod takim nagłówkiem zaczął wychodzić w Krakowie miesięcznik, poświęcony zagadnieniom życia narodowego.

☐ **Aprowizacja Krakowa.** Czytamy w „Głosie Narodu": „W ostatnim czasie zaopatrzenie Krakowa w potrzebne artykuły żywności ponownie uległo pogorszeniu. Stałą i bardzo dotkliwą bolączką jest niedostatek chleba, który w tych dniach znowu jaskrawo się ujawnił.

☐ **Rektor z Chyrowa na Syberji.** „Birżewyja Wiedomosti" dowiaduja się, że rektor kollegjum jezuickiego w Chyrowie, ks. Rostworowski zabrany przez Rosjan podczas inwazji został przywieziony obecnie do Kuznecka, guberni tomskiej, w odległości 250 klm. od granicy chińskiej.

☐ **Obniżenie opłaty pocztowej w Rosji.** „Now. Wremia" pisze, że wkrótce przywrócona zostanie opłata pocztowa, jaka obowiązywała przed wybuchem wojny, a mianowicie: 7 kop. od listu zwyczajnego (obecnie 10 kop.) i 3 kop. od listu miejskiego (obecnie 5 kop.).

☐ **Ewakuowane powiaty.** „Kijewlanin" podaje, że ewakuowano: z powiatu Włodzimierskiego 250.000 ludzi (naogół 400,000), p powiatu Kowelskiego 180,000 (naogół 250,000) z powiatu Dubieńskiego 150,000 (naogół 300.000) z powiatu Łuckiego 130.000 (naogół 320.000), natomiast z powiatów: Krzemienieckiego i Rowieńskiego wywędrowało niewiele ludności i z tego część wróciła po zatrzymaniu się austro-niemieckiej ofensywy. Ogólnie biorąc, ludność wsi spadła bardzo, miast nie tak bardzo.

☐ **Walka z łapówkami.** Minister spraw wewnętrznych Chwostow, pobieranie łapówek w Rosji nazwał zbrodnią popełnianą na całem państwie i postanowił ścigać je karami, stosowanemi dotychczas wobec każdej innej zbrodni. Chwostow wniósł już odpowiedni projekt do rady ministrów i uzyskał dla niego większość.

☐ **Głos „Kołokoła".** Dość dobrą ilustracją oświadczeń Sazonowa co do polityki polskiej rządu rosyjskiego jest artykuł półoficjalnego „Kołokoła", który wyłuszcza, że Polacy znajdują się w wielkiej nędzy z powodu braku środków żywności, mimo to państwa neutralne nie mogą im pomódz, ponieważ w ten sposób Niemcy mogłyby się wydostać z przesilenia ekonomicznego. Polacy muszą tedy ponieść ofiary, choćby te ofiary były niewiedzieć jak wielkie, czyli, że żąda się od Polaków, by cierpieli głód z miłości dla Rosji!

☐ **Pogoń za zbiegłymi więźniami.** „Daily News" dowiaduje się z Curmins w Ameryce, że z więzienia tamtejszego zbiegło w nocy 260 więźniów, za którymi zarządzono energiczny pościg. Pięćdziesięciu zdołano ująć w lesistych wzgórzach niedaleko Curmins. 40 zdołano otoczyć w niedalekiem sąsiedztwie. Pomiędzy resztą więźniów a ścigającymi ich dozorcami przyszło do formalnej walki, przyczem kilkudziesięciu więźniów zostało zabitych, a kilku dozorców odniosło rany.

„Dziecińce" w Warszawie.

Pod taką nazwą T-wo Hygieny praktycznej im. Bolesława Prusa, otworzyło tu w Warszawie kilka wielkich ochron przychodnich dla ubogiej dziatwy w wieku od lat 6 do 14.

Dzieci podzielone na serje, zbierają się codziennie na 3 godziny południowe pod dozorem dyżurnych hygienistów i hygienistek domowych. W jednej izbie dzieci szkolne odrabiają lekcje, w innych bawią się pod kierownictwem freblanek, z jednych i drugich uformowane plutony odbywają ćwiczenia fizyczne. Zebrania zaczynają się od odśpiewania hasła dziecińcowego;

Polskim dzieciom oprócz chleba.
Słońca i powietrza
Wolnej Polski jeszcze trzeba
I już więcej nietrza.

Nadto na ścianach wszystkich izb „dziecińcowych" jest umieszczone hasło hygieniczne, ujęte w następujący ośmiowiersz:

Niech pamięta młodzież,
Dbając o tężyznę,
Nosić czystą odzież
I czystą bieliznę.

W życia zawierusze
Czyste stawiać cele
I mieć czystą duszę
W czystem zdrowym ciele.

DOKOŁA WOJNY.

× **Dowódzcy rosyjscy.** „Russkij Inwalid" donosi, że odcinek Ryga — Dźwińsk podlega głównej komendzie generała Plehwego. Radko Dmitriew objął dowództwo nad całym obwodem twierdzy Ust'Dźwińsk. Według wszelkiego prawdopodobieństwa generał Ruzski, który doniedawna brał udział w walkach w Armenji, powróci ponownie na rosyjski front zachodni i obejmie naczelne dowództwo.

× **Rosja odkupuje swoje okręty.** „Vossische Ztg." przytacza wiadomość, podaną przez paryski „Temps", według której Rosja odkupiła od rządu japońskiego cztery pancerniki, które zdobyła na Rosji flota japońska podczas wojny rosyjsko-japońskiej.

× **Przemysł wojenny rosyjski a niemiecki.** W artykule pod tym tytułem piotrogrodzka „Swiet" dowodzi, że przemysł rosyjski, w szczególności zaś wojenny i teraz jeszcze posługuje się poza frontem bojowym wyrobami i materjałami niemieckimi. Z tego faktu wnosi „Swiet", iż przeprowadzenie w Rosji emancypacji od przemysłu niemieckiego będzie i w przyszłości rzeczą bardzo trudną do urzeczywistnienia albo wogóle niemożliwą. Krajowy przemysł rosyjski nie jest do takiego stopnia rozwinięty, żeby mógł wyrzec się bliskiego połączenia z bardziej rozwiniętym przemysłem niemieckim, bliższym dla Rosji od przemysłu francuskiego czy też angielskiego.

× **Rosyjski pessymizm.** Petersburski sprawozdawca „Tempsa" donosi, iż w rosyjskich kołach wojskowych coraz bardziej góruje przekonanie, iż o przełamaniu frontu austro-węgierskiego w Galicji nie może być mowy.

× **„Ekonomiczne" czwórporozumienie.** „New York Times" publikuje wywiad z angielskim ministrem kolonjalnym, który zaznaczył, że wpływ ekonomiczny po Niemcach w Rosji obejmą po wojnie Francja i Anglja, również i wpływ na Włochy, które były zdane na Niemcy, przejdzie teraz w zupełnie inne ręce. Niemcy mają być usunięte z wielu rynków światowych, a głównym zadaniem Anglji będzie niedopuszczenie ich nigdzie. Aby bojkot był skuteczniejszy, zamierzają Anglja, Francja, Rosja i Włochy zawrzeć między sobą specjalny układ, na podstawie którego gwarantowane będzie wspólne poparcie ekonomiczne wymienionych krajów pomiędzy sobą.

× **300 miljardów.** „Pallman Gazette" oblicza, że do końca 1916 roku koszta wojny wszystkich państw wojujących wynosić będą 300 miljardów franków.

× **Siedem miljonów wojsk kolonialnych.** Angielski minister kolonii oświadczył w rozmowie z przedstawicielem „New York Temps", że Anglia rozporządza 7 miljonami wojsk kolonialnych.

× **Siła zbrojna Rumunii.** Armia rumuńska w stanie pokojowym składa się z 5500 oficerów i urzędników wojskowych i około 125,000 szeregowców, z których jednak ze względów oszczędności w czasie pokoju 10 proc. otrzymuje urlop. Na wojnę może Rumunia powołać 450,000 żołnierzy, z których według zdania znawców przynajmniej 250,000 jest kombatantów pierwszego rzędu. Ale Rumunia ma tylu ludzi, że mogłaby łatwo powiększyć armię na 600,000 żołnierzy, gdyby miała dosyć uzbrojenia i mundurów.

× **Król czarnogórski w Bordeaux.** Król czarnogórski zamierza osiedlić się na stałe wraz z całą swą rodziną w



Teren walk na Kaukazie.

okolicy Bordeaux. Jest prawie pewnem, że rodzina królewska zamieszka w małej willi w pobliżu miejscowości Lorniault, pod Bordeaux.

× **Powołanie rezerw włoskich.** „I Giornale Militare Ufficiale" donosi, że w dniu 26 lutego mają stawić się wszyscy oficerowie konnicy, urodzeni w roku 1891 i należący do rezerwy; dalej wojskowi, urodzeni w roku 1876 zapisani do artylerji fortecznej, wojskowi urodzeni w roku 1883, zapisani do marynarki, oraz wszyscy urodzeni wojskowi urodzeni w roku 1884 i 1885. (Corr. della Sera).

× **Zamiary koalicji.** Dzienniki medjolańskie donoszą, że czwórporozumienie czyni w tajemnicy przygotowania w celu obsadzenia całego szeregu wysp greckich.

× **Powołanie Greków.** Z Londynu donoszą: Nakazano powrót do kraju Grekom w wieku popisowym, zamieszkującym w Anglji. Liczba ich wynosi około 1,900 ludzi.

× **Z frontu w Mezopotamji.** Przedstawiciel prasy angielskiej telegrafuje z Mezopotamji, iż w ciągu ostatnich tygodni co noc wychodziły z miasta patrole, które miały za zadanie niepokoić wroga, przez cały zaś dzień działała artylerja. Ogień nieprzyjacielski wyrządził niewielkie straty. Anglicy wysunęli rowy podziemne na 600 yardów odległości od pozycji tureckich, tak iż w pogodne dni słyszeć było można huk armat z Kut-el Amara. Od generała Townsend nadchodzą pomyślne wiadomości. Każe on sadzić warzywo i prosi o przysłanie mu płyt gramofonowych.

× **Opinia Wilsona.** W ostatniem swem orędziu kongresowem prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn. oświadczył, że po ukończeniu wojny spodziewać się należy olbrzymiego ruchu w przemyśle i handlu europejskim, który grozi rynkom amerykańskim i krajowemu przemysłowi zasypaniem ich towarem obcego pochodzenia i może przynieść wielką szkodę. Pytanie, jak temu zapobiedz, jest trudne do rozwiązania, ale odpowiedź na nie znaleść się musi.

Verdun jako twierdza.

Verdun, tworzący północne oparcie łańcucha fortecznego: Verdun—Toul—Epinal, uchodzi w kołach wojskowych za fortecę pierwszorzędną. Po wojnie r. 1870 rozbudowano ją w sposób znakomity i otoczono na dalekiej przestrzeni podwójnym pasem fortyfikacyjnym. Składa się on w ogólności z 88 fortyfikacji, a w tem z 17 wielkich fortów.

Twierdza Verdun, wznosząca się po obu stronach Mozy, panuje nad rzeką tą i nad linią kolejową Mecu. Chroni ją w sposób nadzwyczajny już samo położenie naturalne, ponieważ forty pobudowano na odpowiednich nadających się do tego, wzgórzach. A nadto przed tą linią obronną od strony granicy niemieckiej na wysokości Epinalu znajdują się przeznaczone do obrony najważniejszych przesmyków w Wogiezach—wysunięte silne forty zaporowe; również przed odcinkiem Toul — Verdun wznoszą się wysunięte forty poszczególne, sięgające aż do Etain i Frouard, W ten sposób całość tworzy coś w rodzaju „muru chińskiego", który oczywiście od swego azjatyckiego pierwowzoru różni się przedewszystkiem, że nie składa się z jednej jednolicie wybudowanej linii, lecz z łańcucha fortów, które przedziela zwykle przestrzeń szerokości około mili.

W każdym bądź razie każdy z tych fortów zaporowych reprezentuje wybitną siłę odporną. Inna rzecz, że nie były one przygotowane na zaczepkę niemieckich moździerzy 42-centymetrowych, których istnienie ujawniło się dopiero podczas obecnej wojny. Forty te są jednak uzbrojone według wszelkich najnowszych wymagań technicznych. Ukryte schroniska dla załogi na czas ostrzeliwania, głębokie i szerokie rowy z bocznemi strzelnicami, baterje opancerzone, oraz ruchome wieże pancerne—wszystko to w stanie pierwszorzędnym, jak niemniej silne wyposażenie artyleryjskie, składające się z 30 do 40 ciężkich dział, oraz szerokie pola zimowe. Załoga każdego fortu wynosi w czasie pokojowym od 700 do 1000 ludzi.

Za tym pierwszym frontem obronnym wznosi się drugi pas fortyfikacyjny, który ma za zadanie umożliwienie powolnego cofania się wojsk w głąb kraju.

Verdun, jedno z najpiękniejszych miast Francji, bogate w wspaniałe kościoły i pałace, przeszło na własność w roku 1652. Francuzi miasto zamienili na silną fortecę. Szczególniej wykazał tu całą swoją sztukę słynny budowniczy fortec Vauban, twórca większej części fortec francuskich. Twierdzę Verdun zajmowali Niemcy dwukrotnie. Mianowicie pierwszy raz w 1792 oraz 1870 r., gdy twierdza po 4-tygodniowem oblężeniu się poddała.

Pacyfista.

Paryska „Bataille" podaje ciekawą scenę, jaka się rozegrała na kolei podziemnej w Paryżu.

Na placu Concordyi wsiadł do wagonu kolei podziemnej pewien herkulesowo zbudowany Anglik, ubrany w szaty pogardzanego w obecnych czasach — cywila.

— No proszę — co za niespodzianka, zwróciła się do niego jakaś elegancko ubrana paryżanka. — Pan tutaj? a ja myślałam, że pan już w Londynie, szczebiotała szybko, pełna zadziwienia.

— Wyjechałem stamtąd — odparł.

— Oni tam powarjowali: za wszelką cenę chcieli mnie wziąść do wojska.

— No, a pan nie chciał się zgodzić — rzekła ironiczne.

— Co za ton! Czy pani zapomniała, że jestem pacyfistą?

— A prawda — nie myślałam nawet o tem... No, ale co pan robi? pytała dalej.

— Zawsze to samo.

— A z powodzeniem?

— Nawet nie źle. Mam kilku uczniów. Również popisuję się przed publicznością.

— No, to dobrze! — rzekła opryskliwie do wysiadającego na stacji Piqalle Anglika.

Zaniepokojony zapytałem tę damę:

— Przepraszam za niedyskrecję, ale może mnie pani objaśni, czem się zajmuje ten Anglik?

— On jest pacyfistą — odparła.

— To prawda: ale to jest tylko zapatrywanie, a zawód...

— Ach tak! A pan chciałeś wiedzieć, jaki jest jego zawód?

— Tak.

— On jest bokserem. Nawet bardzo sławnym bokserem.

Bokser — pacyfistą. Podoba mi się. Tego rodzaju kombinacje są rzadkie, a powstają tylko w czasie wojny.

Odpowiedzi redakcji.

Autorowi sztuki „Marzenia" w Dąbrowie. Zamieścimy jutro lub pojutrze obszerniejszą notatkę.

Panu Maks. Kur. w Milowicach. Cały powiat Opoczyński znajduje się w okupacji austrjackiej. Innych szczegółów udzielić niemożemy.

Komunikat.

Komitet pośrednictwa pracy przy Radzie Gminnej w Dąbrowie ogłasza, iż są do odebrania pieniądze, dowody osobiste, listy i przekazy pocztowe dla osób następujących:

Fürst. Pless. Gruben dla: Styczyńskiego Jana (dowody); Gottessegen-Grube dla: Morysa Konstantego (dowody i pieniądze); Skorka Stanisława (dowody); Klicha Michała (pieniądze); Julienhütte dla: Nowińskiego Jana (pieniądze); Buterfeld dla: Walugi Stefana (pieniądze); Majerczyka Juljana (pieniądze); Aleksander Ordan dla: Derdy Antoniego (dowody); Laurahütte dla: Janikowskiego Stanisława (pieniądze); Johannaschacht dla: Kawałka Marcina (pieniądze); Oberschlesischer Knappschaftsverein-Tarnowitz dla: Kurczaka Karola (list ważny); Szamotowe Zakłady w Brzegu dla: Kabatowej Julji - matka (pieniądze); Gawlika Józefa (pieniądze); Tarnowitze dla: Rogowskiego Ludwika (pieniądze); Cleophas-Grub dla: Polaka Edwarda i Skalskiego Wincentego (dowody); Fürsten Grube dla: Rabusia Wincentego i Kozery Jana 11 (dowody); Georg Grube dla: Dudy Wilhelma (pieniądze i dowody): Pluty Wilhelma (dowody); Boerschächte dla: Ćwielucha Romana (dowody): Brandenburg-Grube dla: Zmudzińskiego Henryka i Borowczyka Wacława — pieniądze; Hubertushütte dla: Piaskowskiego Wincentego i Kowalskiego Franc. (pieniądze); Bismarckhütte dla: Furmana Piotra (dowody); Borsigwark dla: Cherlackiego Witolda (pieniądze); Brade Grube dla: Kowalskiego Jana (dowody); Königsl.-Grube dla: Barańskiego Antoniego (pieniądze); dla: Łotzowskiego Tomasza (w Zagórzu pieniądze); Czcionki i Karczmarczyka (pieniądze).

Listy i przekazy do odebrania. Brockmann M. Galicyjskie Towarzystwo Elektryczne z ogr. por. A. E. G. Union. Bygomski Michał—od Marji Bygańskiej Bies Wojciech, ul. Wiejska 2; Cieślik Piotr—od Jana Cieślika, wieś Kuźnica Błędowska, Ciesielka Walerja, ul. Francuska 23, Cabaj Maria, Cieślik Katarzyna, w. Niepiekło (list ważny), Dłubak—od Seweryna Zemły, Fabjanowicz Józefa, w. Lutowice (przekaz pocztowy), Gadan Jan—od Franc Kasprzyka. Gurbiel Maciej, Dąbrowa, Hyra Antonina, Imieliński Jan, Dąbrowa (list zwrotny), Kurnig Mateusz —od Andrzeja Kurniga, w Grabocinv, kop. „Kazimierz". Kasiewicz Józef—od Franc Kuloszki, Kaś Adam—od Józefa Kausia, Kemuś Józef—od Jana Kymusia, kop. „Flora", Kula Marjanna, Dąbrowa (przekaz pocztowy), Legomski Michał w. Stara Dąbrowa, Londzkowski Piotr—od A. Pilarka, Mielczarek Helena—od Stanisława Mielczarka. Markowiak Michał—od Władysława Markowiska, Makuła Ludwika —od Marji Makuły, Michalik Eleonora z Zagórza (przekaz pocztowy z Królewskiej Huty), Machura Piotr—od Katarzyny Machura, Mańczyk czy też Majczyk Piotr, kol. Ksawera (przekaz pocztowy), Majka Marjanna—od Wawrzyńca Majki, ul. Miejska, dom Zakieckiego, Marżok Jan—od Stanisława Marżka, Nizioł Izydor—od Michaliny Nizioł (2 listy), Piotrowski Władysław— od Stan i Jana Piotrowskich, Pionka Marcjanna—od Józefa Pionki, Pietras Piotr, Pietras Piotr—od Stanisława Dobrka, Patolr Anna, ul. Fabryczna 7, Surowiec Władysława—od Romana Wernera, Schendler Wiktorja—od Marcelego Schendlera, Skiba Wincenty—od Józefa Skiby, Skrzydlak Janina, ul. Francuska (przekaz pocztowy), Smolka czy tez Imolka Teofila, Dąbrowa (przekaz pocztowy z Bytomia), Suchecka Marja, Suchecka Marja—od Julji Sobańskiej, Solski czy też Solecki, Todorski Mateusz, ul. Furmańska 25, (list zwrotny), Tarko Aniela—od Stefana Tarko (3 pocztówki), Tomalo Jan—od Szymka z Wiednia, Zwizarzik S.—od Franc. Kallnera, Żywiecka Karolina—od Sylwestra Żywieckiego, Zemełka Piotr—od Heleny Sobala, Zagrodzka Marjanna—od Antoniny Zagrodzkiej, wieś Niepiekło (list ważny).

Zgłaszać się należy do Komitetu ul. Klubowa 22-a lokal gminy w godzinach między 10-tą a 12-tą przed południem.

OFIARY.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Aleksandra Gomińskiego złożyli rub. 3 na głodnych do uznania redakcji Stefanowie Koralewscy.

W sprawozdaniu „Komitetu Dobroczynności" w Strzemieszycach opuszczono co następuje: „Prócz wyżej wymienionych przedmiotów, rozdawano przez 9 miesięcy mleko za summę rb 425.40 kop.

Ks. Fr. Raczyński przypadającą wygranę na losNr. 1781 loterji S. W. P. przekazał jako ofiarę na rzecz Chrz. Tow. Dobroczynności w Sosnowcu.

P. Edward Gala złożył na głodnych 1 markę.

Państwo Stefanostwo Koralewscy zamiast wieńca na trumnę ś. p. Aleksandra Goninskiego złożyli na głodnych rb. 3.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYNSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.